

Fragmety posłowania do prozy Jindřicha Štyrského

Z czeskiego przełożyła Joanna Derdowska

Ludzie, którzy zakrywają swoją płciowość, pogardzają wrodzonymi zdolnościami, nie mogąc się ponad nie wznieść. Odmawiają bicia ludźmi śmiertelnymi, choć nie są zdolni, by wyswobodzić się ze smutnego biegu życia, który umożliwiają i gwarantują ludzkie organy płciowe, ani osiągnąć nieśmiertelności wymyślonych bogów. Choć wyobrażają sobie swoją nieśmiertelność i odmawiają swemu zachowaniu i swej psychice charakteru seksualnego, nigdy nie pozbędą się cielesnego dowodu swojej biologiczności. Ich ciało wciąż wykazuje ludzką dolę śmiertelności i dlatego każde wskazanie na ludzką biologiczność dotyka tych ludzi, w głębi serca marzących o jej przeciwieństwie. Rani ich jakakolwiek wzmianka o biologiczności, i to nie tylko w życiu, ale również w nauce, literaturze i sztuce, ponieważ przeszkadza im marzyć, drażniąc ich racjonalistyczny wygląd i społeczne nadęcie. Każde wymuszone apercyrowanie aktów seksualnych czy defekacyjnych burzy ich nadludzkie fantazje i udowadnia im, że próby wyswobodzenia się spod władzy natury, która zakładając ich śmiertelność, wyposażyła ich w płciowy i nieposkromiony przymus głodu, są daremne.

Nic nie może tak silnie deprymować ludzi wznoszących się ponad materię cielesną, jak automatycznie dochodząca do głosu biologia. Zważmy, jak przygnębiające wrażenie wywierają na faworycie oznaki niepowstrzymanej srrczki podczas triumfalnego finału albo jak ciężko znoszą nababowie swoje płciowe zachcianki wobec pogardzanych podwładnych. Ciało tych zarozumiałców samo ściąga ich z powrotem w biologiczność i odbiera iluzję ich nadludzkiej pewności siebie. Procesy cielesne, których nie mogą się pozbyć, są ich piętą Achilleasa, której wrażliwość znakomicie dostrzegł pornofil.

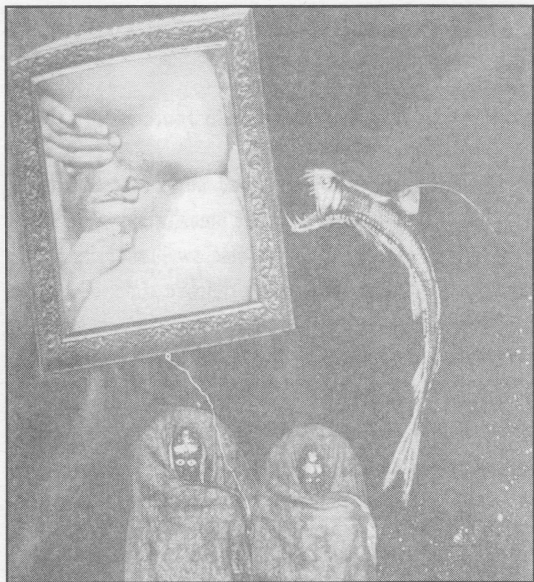
Pornofilia ma w zasadzie bojowy, sadyistyczny charakter. Pornofile atakują swoim działaniem ludzi w jakikolwiek sposób wynoszących się ponad nich w niebiologiczny sposób. Poprzez ukazywanie ludzkiej natury likwidują wszelką sztuczną nierówność ludzi, choć jednocześnie, wychodząc z tego nowego kryterium, tworzą nowe kasty – wprawdzie niezróżnicowane społecznie, ale na zasadzie własnej potencji. Pornofilia burzy tak złudzenia pyszałków o swojej boskości, stawiając pod pręgierzem ich cielesną niezdatność, jak i poczucie niższości, które sami wywołali, pogardzając ciałem. Ciało jest ostatnim argumentem ludzi, którzy są bezprawnie odsuwani i niezauważani, ponieważ bez dyskusji udowadnia im się bezpodstawność wszelkich różnic społecznych w porównaniu z siłą natury. Pornofile jednak poprzez ciało nie tylko znoszą podziały społeczne między ludźmi; wywyższają też jego zdolności i sprawność nad pozostałymi, którzy z drugiej strony z innego punktu widzenia nim gardzą. Właśnie z tego stanowiska pornofilia może być w pierwszym rzędzie bronią bojową społecznie słabszych, uciskanych materialnie i kulturowo, w której przynajmniej poprzez potencjał swego niezdegradowanego ciała mogą oni wyko-

rzystywać swoją wagę i siłę. Dlatego jest bardziej zrozumiałe, jeżeli pornofilii ulegają ludzie rewolucyjni, a nie kiedy pornofilia staje się namiętnością ludzi tkwiących w przesądach upadającej burżuazji.

Ponieważ biologiczne skutki płciowości koniec końców dotyczą nieprzyjemnie także pornofili, ponieważ ani oni, ani żaden człowiek w ogóle nie chcą uznać swojej śmiertelności, upodobania pornofilskie przybierają szczególną postać, która zakrywa powszechną nieprzyjemność wywołaną przypomnieniem naszej biologiczności. Dzieło, którego treścią są zjawiska obsceniczne, może przez to specjalne opracowanie służyć jako zastępcze zaspokojenie potrzeb seksualnych, jako bezpośredni bodziec seksualny, lub może zostać opracowane artystycznie, przy czym zachowuje w dalszym ciągu swoją wartość bojową, ale w specjalnym znaczeniu. Sadyistyczny charakter dzieła pornofilskiego, zwłaszcza artystycznego, pozostaje jednak zwykle ukryty, schowany w podświadomości twórcy, bez należytego uświadomienia go sobie właśnie jako przyczyny gwałtownego wstrętu purytanów wobec niego. Właściwy powód poczynań twórcy jest nieznaną zarówno pornofilom, jak i purytanom, i dlatego też mylnie odczytywany. Sadyistyczny sens wytworów pornofilskich nie ma jednak żadnego wpływu na ich estetyczną ocenę i nie jest wcale dziwniejszym motywem twórczości niż motywy reprodukcji obowiązkowych gatunków.

W dziele pornofilskim opracowanym artystycznie płęć zostaje uwolniona od swych rzeczywistych, biologicznych funkcji i jest pojmowana nadzwyczaj sybarycko z pominięciem skutków rozrodczych, tak że nie zostaje atakowana biologiczność pyszałków, ale ich relatywne poczucie niższości. Artysta nie drażni purytanów za ich przemijalność, śmier-

Bohuslav Brouk (1912–1978) od wczesnej młodości związany z grupą czeskich surrealistów *enfant terrible* awangardy lat trzydziestych, autor studiów, esejów, tłumaczeń literatury psychoanalitycznej (Freud, Jung, Rank) publikowanych w licznych czasopismach, między innymi w „Tvorbie” i „ReD” („Revue Devětsilu”), w których zdarzało mu się bronić twórczości surrealistów, atakowanej przez ówczesne środowiska psychiatryczne jako patologiczną. Autor książek: *Psychoanaliza* (1932), *Psychoanalytická sexologie* (1933), *Autosexualismus a psychoerotismus* (1935), *O funkcích práce a osobitosti* (1938), *Jazyková komika* (1941) oraz *Lidé a věci* (1947). Po roku 1948 przebywał na emigracji w Paryżu, Australii i Londynie, gdzie poświęcił się życiu uniwersyteckiemu, związanemu z biologią i botaniką. Niniejsze posłowie opublikowane zostało w 1933 r.



Jindřich Štyrský, z cyklu *Emilia przychodzi do mnie we śnie*

telność, której podlega również i on sam, ale za ich impotencję, seksualną niższość, którą na siebie sprowadzili sami w nierozumnym pragnieniu nadczłowieczeństwa, pozwoiliwszy na degradację własnego seksu. Artystyczna pornofilma nie ukrywa sadystycznego charakteru prostej obsceniczności, lecz ogranicza sposób jej bojowości, wyłączając biologiczną stronę seksu i defekacji ze swej treści. W pornofilmie umotywowanej sztuce walczy się więc z pyszałkami nie przy pomocy biologicznego sensu płci, ale przy pomocy jej sybaryckiego znaczenia, tak że atakowana jest przede wszystkim niedoskonała ludzkość, a nie niedoskonała boskość pyszałków. Z pragnienia nieśmiertelności można się wyśmiewać tyle za jej nieprzychylny skutek, ile seksualną degenerację. Sztuka łączy więc pornofilski sadyzm, jedynie wykorzystując biologiczną stronę seksu, która jest dla pornofilmi tak samo nieprzyjemna jak dla pornofobów. (...)

Jeśli inny świat dojrzał już dawno do nowych wartości w sztuce, opracowania zjawisk płciowych zabrania cenzura purytańska, którą obsceniczna treść drażni, ponieważ dokumentuje im zdrowy seks, podczas gdy ich płciowość biednie zwiędła w rozporku. Uświadamiają sobie, swoje seksualne niedowartościowanie i zazdrość innym ich silnego penisa i czystego tyłka, który u nich jest znieszkodliwiony przez hemoroidy. O wiele bardziej dręczy ich dzieło artystyczne o obscenicznej treści niż pornofilski kicz, ponieważ artysta rozszerzył władzę płci na cały świat. Kiczowaty pornofil pozostaje w krainie alkowy. Natomiast artysta rozciągnął swoją domenę na cały świat. Pozwala szczać morzu, mieć wzwód Himalajom, rodić miastom, onanizować się kominom

fabryk itp. Nic nie jest dla niego święte, wszystkiemu narzuca skojarzenia z seksem.

Jego pansensualizm ma podwójne znaczenie: po pierwsze, atakuje purytańskich impotentów, po drugie, uwalnia w ten sposób seks od jego rodzicielskiej funkcji. Rozumie go czysto estetycznie, sybarycko. Nie psuje sobie umożliwionej przez libido rozkoszy przez powszechne prawdy. Stworzone przezeń sceny erotyczne nie zaczynają się ani nie kończą w przygnębiającej rzeczywistości, choć codzienność i tępota seksualnego zaspokojenia nie może zostać zlikwidowana przez perwersyjne zachcianki. Jony są proste i banalne. Dla zabaw libido trzeba znaleźć przestrzeń, która odwróciłaby nasze zmysły od smutnego stanu po odbyciu stosunku seksualnego i która zapobiegłaby rozumowej spekulacji, zatruwającej nasze rozkosze. Nasza erotyczność musi zostać pozbawiona deprymującego połączenia z tustymi małżonkami i łożem małżeńskim, pod którym chowa się nocnik. (...)

Świat, w którym szaleńcy znaleźli się przez stępienie ducha, artysta osiągnął przy zdrowych zmysłach, doprowadzając naturalną, czysto sybarycką postawę do rzeczywistego, artystycznego wykorzystania. Jeśli stara sztuka jest analogiczna do neurozy, sztuka nowoczesna jest zwykle podobna do twórców psychozy. Ze świata snów, halucynacji, delirium alkoholowych i wypoconych, agresywnych, symbolicznych fantazmatów artysta dotarł dziś do naturalnego, czysto uczuciowego wartościowania i percepcji rzeczywistości, która sama przez się tworzy fantazmaty, o jakich starej sztuce nawet się nie śniło. Nowoczesna poezja rozpostarła czarodziejską, niemal senną atmosferę atelier na wszelki plener. Umożliwiła artyście spojrzenie poza wartości społeczno-ekonomiczne życia i myśleć i percypować wyłącznie sybarycko. Wyzwolonym zmysłem i psyche umożliwia się w ten sposób dostrzeżenie wszelkiego świata w jego emocjonalności, choć chwilowej i mijającej. W artystycznym oglądzie dzieło pornofilskie oferuje rozkosze życia dalekie od powszednich biegunów. Artysta pozbawia nasze akty cielesne biologicznego celu i daje nam radować się tak, jak umożliwia nam nasza natura, ostrożnie pozbawiwszy naszą biologiczność przygnębiającej wizji. Asceza i jakiegokolwiek unikanie wzmianek o płciowości nie ma znaczenia. Użyjmy wszystkiego, czego jesteśmy zdolni użyć, ponieważ każdy człowiek przychodzi na świat jako dodatek do pępowiny i niewątpliwie obróci się w końcu w proch.